Nr. 542. Kraków, Piątek 11 Grudnia 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę i przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują. **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Prawosławie w Galicyi.

„Wiadomości Polskie“ donoszą:

Rząd rosyjski, obwieściwszy światu, że obejmuje w posiadanie Ruś Podkarpacką jako „rdzennie russki kraj“ — już w słowach tych nakreślił właściwie cały program swej polityki wyznaniowej, wiadomo bowiem ze stuletnich doświadczeń, jakiemi drogami zwykł on przywracać rosyjską jednolitość zagrabionym przez siebie częściom dawnej Rzeczypospolitej.

Począwszy od Białej Rusi aż do Chełmszczyzny — wszędzie naprzód prawosławie brano w obronę przed uciskiem latynizmu, następnie „oczyszczano“ unię z rzymskich naleciałości, aby ją zupełnie do schizmy upodobnić, potem całkowicie kasowano ją, zagarniając jej cerkwie i parafie i obsadzając je prawosławnymi popami. W końcu znoszono nawet katolickie kościoły jako niepotrzebne, gdyż w każdej katolickiej rodzinie znalazł się ktoś z bliższych lub dalszych przodków, który brał ślub lub chrzcił się w grecko-katol. cerkwi, a wiadomo, że taki fakt dla rządu rosyjskiego stanowi dostateczną podstawę do zaliczenia wszystkich następnych pokoleń do prawosławia. Po urzeczywistnieniu w ten sposób „wolności religijnej“, to jest wyzwoleniu całej ludności od „tyranii kościoła rzymskiego“ i skłonieniu jej przy pomocy nahajek do powrotu do wiary przodków, statystyka, określając narodowość według wyznania, stwierdza czysto rosyjski charakter kraju i dowodnie przekonywa inteligencyę polską, w nim zamieszkałą, że stanowi ona rodzaj napływowej cudzoziemskiej kolonii.

Jak widzimy z głosów prasy rosyjskiej, robotę tę w Galicyi wschodniej rozpoczęto już z gorączkowym pośpiechem.

„Nowoje Wremja“ donosi, że w Kijowie z racyi mianowania archimandryty Bazylego biskupem kijowskim, odbył się zjazd archijerejów, na którym omawiano program działalności duchowieństwa prawosławnego w Galicyi.

Uznano tam jednozgodnie, że nie może być mowy o przymusowem nawracaniu, jak w 1875 r., lecz „zbłąkane owce“, same powinny wrócić na łono ojczystego kościoła. Zapomniano tylko, że ukaz z 1875 r. poprzedziły również rzekomo „dobrowolne“ nawrócenia, to jest wymuszenie groźbami, karami lub oszustwem zbiorowych próśb parafian o przyjęcie ich do cerkwi prawosławnej. Dotychczas plon propagandy nie jest bogaty; zaledwie kilka wsi zgłosiło się z propozycyą przyjęcia prawosławia. Osławiony Bendasiuk w „Prikarpackiej Rusi“ narzeka, że inteligencya nie idzie za przykładem ludu, że widocznie obawia się jeszcze Austryaków; bo czemże innem — w jego mniemaniu — mogłoby się tłómaczyć przywiązanie do Unii? Ten „nastrój wyczekujący“ — jak go nazywa — stanowi niebezpieczeństwo dla sprawy rosyjskiej w Galicyi.

Możemy tedy być pewni, że popi czekać nie będą, aż się lud i inteligencya namyślą, lecz zaczną ich na swój sposób w wierze zagrzewać i do dobrowolnych nawróceń skłaniać sposobami, wypróbowanymi na Białej Rusi i Podlasiu. Już w Kijowie postanowiono, że wszystkie cerkwie, które były niegdyś prawosławne, powinny niemi zostać na nowo, o ile znajdzie się choćby kilku prawosławnych. Zastosuje się to oczywiście do wszystkich dawnych parafij, które istniały przed Unią Brzeską 1596 r. Cerkwie zaś unickie od chwili swego założenia, mają się stać prawosławnemi, gdy zażąda tego większość parafian. Cała armia popów, zakonów i bractw cerkiewnych wyrusza właśnie w tym celu do Galicyi, by przez odpowiednią i wypróbowaną w skutkach agitacyę o tego rodzaju uchwały większości się postarać. Z obu tych postanowień kijowskiego zjazdu jedno wynika niezbicie: **Unia w Galicyi ma przestać istnieć.**

„Lwowskoje wojennoje słowo“ zapowiada wyraźnie, że nie inaczej należy rozumieć tolerancyę religijną, zapowiedzianą przez grafa Bobrinskiego: „Zabrzmiały podniosłe słowa naczelnika kraju o zupełnej wolności wyznań w Galicyi. Lecz słowa te w zastosowaniu praktycznem nie mogą się opierać na „status“, stworzonym przy pomocy surowych środków i gwałtów poprzedniej władzy. Władza nowa na mocy swych praw dziedzicznych, mając na celu wysokie posłannictwo zaleczenia ran umęczonego kraju, powołana jest przedewszystkiem do usunięcia wszystkich naleciałości, wszystkich stworzonych w latach poprzednich niesprawiedliwości“.

Do „naleciałości“ i „niesprawiedliwości“ zaliczone zostały kościółki i kaplice katolickie oraz rzymsko-katolickie parafie na obszarach Galicyi wschodniej, które, — jak się skarży „Lwowskoje wojen. słowo“, — jak gdyby po deszczu powstały za episkopatu biskupa Bandurskiego, wreszcie szkoły polskie, zakładane przez Tow. Szkoły Ludowej.

Jedne i drugie oczywiście uznane będą za zbyteczne w historycznie „russkim“ kraju, a jako przeżytek polsko-austryackiego ucisku zostaną skazane na zagładę prędzej czy później. Na Chełmszczyźnie zakładanie polskich szkół jest niedozwolone; na Litwie od czasu powstania nie wolno było kościołów, ani nawet krzyżów odnawiać, dla czegóżby Ruś Przykarpacka nie miała doznać tych samych dobrodziejstw swej opiekuńczej słowiańskiej macierzy?

Wszystko to nastąpi, wszystko dokonane zostanie w tym samym stylu i z tym samym skutkiem jak w dawniej przygarniętych przez Rosyę krajach.

Na szczęście potrzeba do tego urzeczywistnienie jednego, skromnego warunku: zwycięstwa armii rosyjskiej!

Zjednoczenie.

Piszą nam z Wiednia:

Na posiedzeniu z dnia 22 listopada zjednoczyły się Naczelny Komitet Narodowy i Polska Organizacya Narodowa, obejmująca organizacyę Królestwa Polskiego. P. O. N. wstąpiła do Naczelnego Komitetu Narodowego: Dr. Michał Sokolnicki i Prof. Dr. Wacław Tokarz weszli do N. K. N., zapewniono w nim miejsce dla dalszych przedstawicieli Królestwa. Równocześnie dokonano reorganizacyi wewnętrznej.

Na skutek tego zjednoczenia dnia 2 grudnia br. Polska Organizacya Narodowa zaprzestała swej działalności na terenie Królestwa Polskiego, rozwiązała wszystkie swe komisaryaty i koła, oraz wstrzymała całą akcyę wydawniczą. Na dawniejszych posterunkach odpowiedzialnej pracy P. O. N. staną niezawodnie ludzie z ramienia Naczelnego Komitetu Narodowego, najwyższej i zjednoczonej dziś władzy narodowej.

Fakt zlania się dwóch organizacyj, działających odrębnie na terenach dwóch zaborów w jedno ciało, reprezentujące wolę i siłę narodu, jest faktem pierwszorzędnej wagi. Naczelny Komitet Narodowy, na podstawie uchwały z 16 sierpnia, obejmował swoim zakresem działania tylko jedną dzielnicę, Galicyę. Politycznemi sprawami Królestwa Polskiego nie zajmował się wcale. Obecnie, dzięki zjednoczeniu z organizacyą, wytworzoną i operującą na terytoryum Królestwa, Naczelny Komitet Narodowy wkracza do Królestwa jako najwyższa władza narodowa, jako centrum organizacyjne.

P. Sokolnicki wszedł do komitetu wykonawczego N. K. N., który czyni przygotowania do podjęcia pracy w Królestwie. Utworzonych ma być w łonie N. K. N. kilka sekcyj, poświęconych specyalnie Królestwu. Jak słychać, przewodnictwo sekcyi oświatowo-ekonomicznej otrzymać mają ludowcy.

Front bojowy w Polsce.

„Pester Lloyd“ przynosi następujące szczegóły o ugrupowaniu wojsk naszych w Polsce:

„Front bojowy w Polsce ciągnie się mniej więcej od ujścia Bzury, przez Łowicz i Łódź ku Sieradzowi, następnie pod kątem tępym idzie po części wschodnim brzegiem Warty aż do kolana, utworzonego przez Wartę na północnym wschodzie od Częstochowy, a stąd idzie do obszaru Krakowa.

Linia bojowa na północy zwraca się ku południowemu zachodowi. Skrajne lewo skrzydło sięga odległości 70 kilometrów od Warszawy. Rosyanie liczą się z ponownem **cernowaniem Warszawy.** Ale to cernowanie miałoby obecnie zupełnie inne cechy, niż cernowanie podczas poprzedniej ofenzywy nad średnim biegiem Wisły.

Naówczas na prawym brzegu Wisły stały olbrzymie siły rosyjskie, które, opierając się na sprawnych kolejach i na twierdzy warszawskiej, zmusiły wojska niemieckie do odwrotu i do nowego ugrupowania się.

Dzisiaj Rosya wyprowadziła na front bojowy całą swoją siłę zbrojną. Wszystkie masowe ataki rosyjskie rozbiły się obecnie na liniach wojsk niemieckich pośród ogromnych strat.

Wojska niemieckie, ulokowane nad Bzurą, zagrażają odwrotowi rosyjskiego centrum ku Warszawie. Jeżeli spełnią się nasze oczekiwania, w takim razie tylko wojska rosyjskie, znajdujące się nad Bzurą, będą mogły powrócić do Warszawy.

Centrum rosyjskie musi cofać się w kierunkach na obie strony Dęblina, gdyż wojska niemieckie i austro-węgierskie pomiędzy Łodzią i Sieradzem mają front, zwrócony ku południowemu wschodowi. W tym kierunku idzie ciśnienie z naszej strony. Na południu — kończy swoje wywody „Pester Lloyd“ — trzyma nieprzyjaciela w szachu Kraków, który tak znakomicie się odznaczył.

Złamanie ofenzywy rosyjskiej.

Bern, 9 grudnia.

Omawiając położenie na placu boju w Polsce, podnosi dziennik „Bund“, że **ofenzywa rosyjska w Polsce zupełnie złamała się** dzięki nadzwyczajnej sile zaczepnej Hindenburga na flanki rosyjskie.

Rosyanom pozostaje **albo rozpaczliwy atak, albo cofanie się na całej linii.** W obydwóch wypadkach **konieczne są ogromne ofiary.**

Szwajcarya o sytuacyi w Królestwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 11 grudnia.

Krytyk wojskowy „Journal de Geneve“ zaznacza, że **walki w Królestwie Polskiem rozwijają się niekorzystnie dla Rosyan.** Bitwa jest ciekawą z powodu **zadziwiających zmian sytuacyi. Niemiecka komenda armii objawia podziwienia godną ruchliwość,** której pomaga wyborna strategiczna sieć kolejowa. Odnosi się wrażenie, że **na tym terenie wojny kierownictwo wojsk jest wolnem od formułek szkolnych i ożywione wysokim duchem strategicznym.**

Bitwa morska koło wysp Falkland.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Zatopienie trzech okrętów niemieckich.

Berlin, 11 grudnia.

Biuro Wolffa. Urzędowo ogłoszono wczoraj:

Według urzędowego doniesienia Reutera z Londynu, nasza eskadra krążowników w dniu 8 grudnia została w pobliżu wysp Falkland spostrzeżoną przez eskadrę angielską pod komendą wiceadmirała Sturdee i zaatakowaną. Według tegoż doniesienia w walce okręty „Scharnhorst“, „Gneisenau“ i „Leipzig“ zatonęły. Dwa parowce węglowe wpadły w ręce nieprzyjaciela. Okręty „Dresden“ i „Nürnberg“ zdołały ujść i są rzekomo ścigane. Straty nasze, zdaje się, są znaczne.

Szereg rozbitków z okrętów, które zatonęły, wyratowano. **O sile nieprzyjaciela, którego straty mają być małemi, nie zawierają nic doniesienia angielskie.**

Szef sztabu admiralicyi marynarki Pohl.

(Wyspy Falkland (Sokole) leżą na wschód od krańca Ameryki południowej.

Okręty „Gneisenau“ i „Scharnhorst“ należały do klasy wielkich krążowników, których flota niemiecka posiadała ogółem 18. Okręt „Leipzig“ należał do klasy małych krążowników, których liczba w marynarce niemieckiej wynosiła 41. Do tej samej klasy należą też okręty „Dresden“ i Nürnberg“, jak również należały słynny „Emden“ i „Königsberg“, niedawno zatopione przez Anglików.

Pierwsze trzy okręty stanowiły eskadrę, która niedawno stoczyła zwycięską bitwę z flotylą angielską u wybrzeży czilijskich. Przyp. Red.)

Wielka bitwa w Galicyi zachodniej.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Nasi wzięli 10.000 jeńców.—Sukcesy naszych wojsk w Karpatach.

Wiedeń, 11 grudnia.

Urzędowo ogłaszają:

W Galicyi zachodniej obaj przeciwnicy wprowadzili do walki wielkie siły. Dotychczas wzięto tu do niewoli przeszło 10.000 Rosyan. — Bitwa trwa dalej jeszcze dzisiaj.

Nasze operacye w Karpatach doprowadziły już do odzyskania pokaźnych części własnego obszaru.

Bitwa w Królestwie Polskiem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wzięcie szturmem Przasnysza --- Walki pod Noworadomskiem.

Berlin, 11 grudnia.

Urzędowo donoszą:

W Polsce północnej na prawym brzegu Wisły wzięła jedna z naszych kolumn tam naprzód postępujących szturmem Przasnysz. Wzięto do niewoli 600 jeńców i zdobyto kilka karabinów maszynowych.

Po lewej stronie Wisły atak prowadzi się dalej.

W Polsce południowej zostały ataki rosyjskie odparte.

Na wschód od jezior Mazurskich toczyła się tylko walka artyleryi.

(Miasto Przasnysz leży w gubernii płockiej na południe od granicy Prus wschodnich, na wschód od Mławy. Zdobycie go szturmem dowodzi, że armia niemiecka rozpoczęła silną ofenzywę także na prawym brzegu Wisły. Przyp. Red.)

Wiedeń, 11 grudnia.

Urzędowo ogłaszają:

W Królestwie Polskiem przebiegł wczorajszy dzień na naszym froncie spokojnie.

Odosobniony atak nocny Rosyan w obszarze na południowy zachód od Noworadomska został odparty.

Walki we Francyi.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 11 grudnia.

Urzędowo donoszą:

W okolicy Sousin ograniczyli się wczoraj Francuzi do silnego ognia artyleryi.

Atak, ponowiony przez Francuzów na wschodnim skraju Argonów, na Vauquois - Boureuilles, nie posunął się naprzód i skonał w ogniu naszej artyleryi. Przeciwnik poniósł widocznie wielkie straty.

Lotnicy francuscy nad Freiburgiem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 11 grudnia.

Urzędowo donoszą: **Trzej nieprzyjacielscy lotnicy rzucili wczoraj na otwarte miasto Freiburg, w Badenie,** nie leżące w obszarze operacyi, **10 bomb.** Szkody nie było z tego powodu żadnej.

(Freiburg liczy 84.000 mieszkańców, leży na północ od Bazylei, na wschód południowy od Colmaru, po prawym brzegu Renu, w znacznej odległości. Aeroplany prawdopodobnie wyprawiły się z Belfort. Przyp. Red.)

Brak doniesień rosyjskich.

Genewa, 7 grudnia.

Od dwóch dni prasa francuska nie ma żadnych wiadomości od korespondentów w obozie rosyjskim.

Od pięciu dni Paryż czeka bezskutecznie na zapowiedziane wiadomości o zwycięstwach Rosyan.

Rozruchy w Rosyi.

Sztokholm, 9 grudnia.

Z powodu uwięzienia socyalno-demokratycznych członków Dumy, powstały wedle doniesień z Finlandyi, **strajki demonstracyjne. W Petersburgu wybuchnęły rozruchy,** a na czele ich stali robotnicy z fabryk Putiłowa. Studenci odbyli zgromadzenia i uchwalili odpowiednie rezolucye. Skutkiem tego **policya wkroczyła do uniwersytetu** i uwięziła wielu studentów.

Rozejm na Boże Narodzenie.

Rzym, 7 grudnia.

Wedle wiadomości z Watykanu, **papież zamierza wdrożyć akcyę dla uzyskania zawieszenia broni na czas świąt Bożego Narodzenia.** Z powodu różnicy pomiędzy kalendarzem gregoryańskim a juliańskim rozejm dla Rosyi powtórzyłby się o 13 dni później.

Sztab rosyjski zamilcza stratę Łodzi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 11 grudnia.

„National Tidende“ donosi z Londynu: Prasa uważa za rzecz nie ulegającą wątpliwości, że Łódź zajętą została przez Niemców. Dzienniki nie mogą pojąć, **dlaczego sztab generalny rosyjski nie przyznaje się otwarcie do strat.** Koła wojskowe uznają to wprost za dziecińswo, ponieważ takie straty w każdej wielkiej wojnie mogą się wydarzyć. Zatajenie takiego faktu wzbudza tylko podejrzenie, że straty są daleko większe niż są w rzeczywistości.

Ostenda w płomieniach.

Rotterdam, 9 grudnia.

Dzienniki londyńskie donoszą, że **Ostenda płonie. Dotąd niewiadomo,** czy pożar został wzniecony przez ostrzeliwanie, czy też został podłożony.

Rosya konfiskuje niemieckie majoraty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 11 grudnia.

„Frankfurter Ztg.“ donosi z Petersburga, że **rząd rosyjski postanowił skonfiskować majoraty wszystkich niemieckich baltyckich rodzin szlacheckich, których członkowie znajdują się w armii niemieckiej.**

Miny na wybrzeżach morza Czarnego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Ze względów wojskowych przed rosyjskiemi i tureckiemi wybrzeżami i portami morza Czarnego założono miny. O tem ostrzeżono żeglugę neutralną.

Grecya przeciw Bułgaryi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 11 grudnia.

Biuro Reutera w Londynie dowiaduje się z miarodajnej strony, że **Grecya oświadczyła otwarcie, że w sprawie Kawalli nie może akceptować żadnych propozycyj i nie mogłaby ścierpieć, aby została odciętą od Serbii.**

Turcya przeciw tyranii Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 grudnia.

Prezydent niemieckiego parlamentu otrzymał od prezydenta tureckiej Izby deputowanych odpowiedź na depeszę z wyrazami sympatyi. Depesza ta podnosi, że **Turcya, świadoma niebezpieczeństwa, grożącego ze strony nieograniczonej tyranii Rosyi, ani na chwilę nie wahała się przyłączyć się do sprzymierzonych i prowadzić razem z nimi tę wojnę aż do zawarcia pokoju, gwarantującego trwały spokój dla przyszłych generacyj.**

Wojna o Egipt.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt. „Pesti Hirlap“ ogłasza interwiew swego korespondenta w Konstantynopolu z szefem misyi wojskowej niemieckiej Limanem. Podniósł on, że w Egipcie znajdują się tylko przednie wojska tureckie. Jest to faktem bardzo pocieszającym, że zdołały one już odnieść znaczny sukces, **a straże ich przednie dotarły do kanału Sueskiego.** Sytuacya w Egipcie nie jest lekką, lecz **można mieć nadzieję, że mimo wszelkich trudności Turcy szybko się uporają z Anglikami w Egipcie.** Armia turecka od czasu wojny bałkańskiej bardzo się poprawiła na korzyść.

Wilson o obronie Stanów.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton. Z orędzia prezydenta Wilsona do Kongresu podnieść należy, że Wilson nazwał wielkim błędem powstrzymanie rozwoju marynarki handlowej. Obecnie potrzeba okrętów, a nie wiedzieć skąd ich wziąć. Orędzie proponuje obu Izbom **zakupno zagranicznych**

okrętów handlowych. W sprawie obrony krajowej powiedział prezydent w orędziu, że **Ameryka jest uzbrojoną, lecz nie myśli przemieniać się w obóz zbrojny.** Najrozsądniejszą polityką amerykańską jest stworzenie systemu, umożliwiającego wykształcenie wojskowe dobrowolnie się zgłaszających obywateli. Gwardya obywatelska powinna być dalej doskonaloną i wzmacnianą. Silną flotę uważał prezydent zawsze jako ważne narzędzie obrony. Któż jednakże dzisiaj może powiedzieć, jakiego rodzaju flotę należy budować?

Anglia boi się inwazyi.

Rotterdam, 11 grudnia.

„Rott. Courant" donosi: Według wiarygodnych informacyj, **Anglia koncentruje obecnie na swoich wybrzeżach 300.000, a na wybrzeżach Szkocyi 250.000 żołnierzy, którzy mają odeprzeć ewentualny napad Niemców.** Obawa przed tą inwazyą skłoniła też rząd angielski do zawieszenia w Anglii konstytucyi, gdyż, zdaniem miarodajnych kół, **wtargnięcie Niemców do Anglii przygotowuje się niezależnie od wzięcia Calais,** trzeba więc być na wszystko przygotowanym.

Smutne stosunki w Paryżu.

Berlin, 11 grudnia.

„Tageszeitung" donosi: Według relacyj „Timesa", od kilku tygodni nie płoną w Paryżu wcale lampy elektryczne, gdyż brak węgla jest ogromny. Również gazownia nie funkcyonuje. Oświetlone są tylko niektóre główne ulice. Wieczorami miasto jest zupełnie puste, bo ludzie boją się wychodzić. Napady rabunkowe i morderstwa są na porządku dziennym. Policya jest bezsilną. Dzienniki paryskie przyznają, że w armii francuskiej szerzą się epidemie.

Arcyksiążę Fryderyk marszałkiem polnym.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 grudnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Z Najwyższego polecenia doręczył wczoraj naczelnik kancelaryi wojskowej cesarza, generał **Bolfras, arcyksięciu Fryderykowi** Najwyższe pismo własnoręczne, zawierające nominacyę naczelnego komendanta armii, arcyksięcia Fryderyka, na marszałka polnego.

Wiedeń, 11 grudnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Naczelnik kancelaryi wojskowej Jego Cesarskiej Mości generał piechoty br. Bolfras z Najwyższego polecenia przywiózł wczoraj Arcyksięciu Fryderykowi własnoręczne pismo Monarchy, mocą którego dokonaną została nominacya naczelnego komendanta armii na marszałka polnego. Br. Bolfras odczytał pismo własnoręczne Monarchy w obecności Arcyksiążąt Karola Franciszka Józefa, Fryderyka i Karola, oraz oficerów niemieckich, przydzielonych do naczelnej komendy, jakoteż znajdujących się w głównej kwaterze generałów i pułkowników, poczem wzniesiono okrzyki na cześć nowego najwyższego dygnitarza wojskowego.

Widocznie żywo wzruszony, zabrał głos marszałek polny arcyksiążę Fryderyk. — W przemówieniu dał arcyksiążę wyraz wzruszeniu z powodu pełnego łaski dowodu zadowolenia Najwyższego Wodza wojennego z czynów swej armii, oraz wspomniał do żywego poruszony o tych walecznych, którzy nieporównanem męstwem wywalczyli dla Niego najwyższą godność wojskową, a z Najwyższego uznania Najwyższego Wodza wojennego czerpać będą nowe siły, aby pokonać potężnego nieprzyjaciela. W silnej ufności w ostateczne zwycięstwo wezwał arcyksiążę obecnych, aby z głębi serca powtórzyli okrzyk: Niech żyje Najwyższy Wódz wojenny, Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość Cesarz i Król Franciszek Józef I. niech żyje!

Odezwały się trzykrotne burzliwe okrzyki: Niech żyje!

Przy uczcie, jaka zjednoczyła uczestników tej wzniosłej uroczystości, marszałek polny arcyksiążę Fryderyk wśród ogólnego entuzyazmu wzniósł toast na cześć Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości Naszego Ubóstwianego Najwyższego Wodza wojennego, uosobienie szlachetnego żołnierza, wzór pełnego poświęcenia wypełniania obowiązków.

W tej wzniosłej chwili — mówił następnie arcyksiążę — wspominam z radością i wdzięcznością o naszym wiernym i potężnym sprzymierzeńcu i wzywam wszystkich, aby powtórzyli za mną okrzyk: Jego Cesarska i Królewska Mość Wilhelm II. i armia niemiecka hurra! hurra! hurra!

Także i te słowa arcyksięcia znalazły radosne echo.

Ogólnym był entuzyazm, kiedy arcyksiążę Karol Franciszek Józef powstał i wzniósł następujący toast: Nasz Kochany Naczelny Komendant, wnuk zwycięzcy z pod Aspern, siostrzeniec zwycięzcy z pod Custozzy, marszałek polny Arcyksiążę Fryderyk niech żyje! niech żyje! niech żyje!

Podziękowanie arcyks. Fryderyka cesarzowi.

Wiedeń, 11 grudnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Marszałek polny, arcyksiążę Fryderyk, wystosował do Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości następujące podziękowanie w drodze telegraficznej:

„Do głębi wzruszony najłaskawszą nominacyą na marszałka polnego, nie znajduję słów, aby Waszej Cesarskiej Mości złożyć w godny sposób u stóp moje najuniżeńsze podziękowanie. Do głębi wzruszony z najwyższym podziwem wspominam o poddanych mi siłach zbrojnych, których męstwu zawdzięczam najłaskawiej mi nadaną najwyższą godność wojskową. Ci waleczni z dumą radosną usłyszeli o nadzwyczajnem odznaczeniu ich naczelnego komendanta, że ich prawie nadludzkie wysiłki stawiania oporu przemożnemu nieprzyjacielowi znalazły najłaskawsze uznanie ich Najwyższego Wodza wojennego i w tej uszczęśliwiającej świadomości znajdą siłę, aby przy pomocy Wszechmocnego zmódz potężne masy nieprzyjacielskie. Temu celowi poświęcamy wszyscy całe nasze siły i poświęcamy radośnie wszyscy wszystko, co mamy i czem jesteśmy.

Marszałek polny arcyksiążę Fryderyk.

Rozkaz arcyks. Fryderyka do armii.

Wiedeń, 11 grudnia.

Arcyksiążę Fryderyk wydał następujący rozkaz naczelnej komendy armii:

Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość raczył mnie Najłaskawiej pismem odręcznem z dnia 8 grudnia zamianować marszałkiem polnym. — Żołnierze! Wywalczyliście mi przez wasze niezrównane męstwo najwyższą godność wojskową. Z uprawnioną dumą możecie usłyszeć o tem nadzwyczajnem odznaczeniu waszego naczelnego komendanta, że wasze prawie nadludzkie wysiłki powstrzymania potężnego nieprzyjaciela znalazły Najłaskawsze uznanie Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości. Żołnierze! Dokonaliście rzeczy podziwu godnych, lecz nieprzyjaciel nie jest jeszcze pokonany. Uszczęśliwiająca świadomość zadowolenia naszego Najwyższego Wodza wojennego doda wam nowych sił. **Już chwieją się szeregi nieprzyjacielskie. Jeszcze jeden ostatni atak, a nieprzyjaciel będzie pokonany.** Naprzód z **Bogiem, za Cesarza, Króla i Ojczyznę!**

Marszałek polny Arcyksiążę Fryderyk.

Wiedeń, 11 grudnia.

Arcyksiążę Fryderyk zawiadomił cesarza niemieckiego o nominacyi swej na marszałka polnego. Również marszałka polnego Hindenburga zawiadomił Arcyksiążę Fryderyk o nominacyi, przesyłając mu koleżeńskie pozdrowienie.

Z Łodzi.

Pisma holenderskie donoszą z Petersburga, że **w Łodzi znaczna liczba domów została zniszczona skutkiem ostrzeliwania przez działa niemieckie.** Jeden z granatów uderzył w zbiornik gazu, a pożar, wzniecony skutkiem tego, oświetlił całe miasto. Straż ogniowa przy pomocy wojska stłumiła ogień, ale miasto było pozbawione światła gazowego **i ulice tonęły w ciemnościach,** o ile nie miały oświetlenia elektrycznego.

Mieszkańcy odczuwają **brak środków żywności, zwłaszcza mleka.** Utworzył się komitet, który dawał wyraźnie **jednę szklankę mleka** rodzinom, które mają dzieci. Zapasy cukru są wyczerpane, a miód i konfitury służą jako surogat. Ceny mięsa i chleba potroiły się.

Walka granatami ręcznemi.

Epizod z walk nad Sanem.

W wojnie obecnej, tak obfitującej w rodzaje oręża i sposoby walczenia, mało się stosunkowo słyszy o używaniu granatów ręcznych, które tak znaczną rolę odegrały n. p. w zawziętych walkach w wojnie rosyjsko-japońskiej. Tem bardziej jest interesujący opowiedziany przez jednego oficera epizod z bitew nad Sanem, w którym nasi żołnierze mężnie i skutecznie posłużyli się granatami ręcznymi. Oficer ów opowiadał:

Mieliśmy w walkach nad Sanem na wschód od Rudnika trudną przeprawę z nieprzyjacielem w najwyższym stopniu zaciętym. Całe tygodnie leżeliśmy w swych okopach, umocnionych ze znaczną sztuką, a nasze gwałtowne ataki, mające na celu wyparcie Rosyan z ich stanowisk, opierających się z tyłu o San, były bezskuteczne. Z drugiej strony i Rosyanie próżno starali się zdobyć zamek rudnicki, do którego już sześciokrotne zawzięte przypuszczali nocne szturmy.

Dowódzca naszego oddziału, znajdującego się między Rudnikiem samym a zamkiem rudnickim, powziął postanowienie, aby z żołnierzy, którzy się zgłoszą na ochotnika, utworzyć mały oddział, zbliżyć się w ciemnościach nocy jak najbardziej do najbliższych naszej pozycyi stanowisk nieprzyjacielskich i rzucić na nie granaty ręczne. Był to pomysł zuchwały, mogący się udać tylko przy największem męstwie i poświęceniu, znaleźli się jednak pomiędzy wiarą ochotnicy do jego wykonania. Zgłosił się podoficer i czterech żołnierzy. Jeszcze za dnia zbadano drogę, którą miała pójść wyprawa, przyczem skonstatowano, że idzie ona terenem bagnistym, ale jest dość wygodna. Postanowiono, że wyprawa wyjdzie o godzinie pół do drugiej w nocy, zatem był czas do odpoczynku.

Żołnierze szykowali się do odważnego przedsięwzięcia. Pieniądze, jakie który miał, wręczono jednemu z kolegów z prośbą, aby je oddał rodzinom, gdyby członkowie wyprawy mieli nie wrócić... Następnie podoficer położył się spać, pozostali czterej jednak, pełni napięcia psychicznego, w naprężonem oczekiwaniu przechadzali się w okopie.

Rosyanie, jak zwykle w nocy, strzelali zrzadka. Strzelali tylko po to, aby ewentualnie przeszkodzić podwozowi amunicyi i żywności w ciemności, i strzelali oczywiście nie celując, tak, że ta ich nocna strzelanina więcej szkodziła ludziom poza naszą linią ognia, niż żołnierzom na froncie. Tej nocy, dość jasnej, obóz ich rysował się w ogólnych ciemnych zarysach.

Nadeszła wreszcie chwila, kiedy nocna wyprawa miała wyruszyć. Żołnierze szli bez karabinów, bez żadnej wogóle broni, z wyjątkiem ręcznych granatów. Podoficer stłumionym głosem oświadczył komendantowi kompanii, że wszyscy są gotowi. Umówiono, że podoficerowie kompanii mają wkrótce zacząć odpowiadać na strzały Rosyan, nie po to, aby koniecznie trafić, lecz aby zupełna cisza nie wzbudziła w nieprzyjacielu podejrzenia, że się coś przygotowuje. Pozostawało tylko ruszyć.

„Za mną!" — rozległa się cicha komenda podoficera; w jednej chwili wszyscy pięciu znaleźli się na wierzchu okopu, skąd bez hałasu stoczyli się na drugą stronę. Rozpoczynała się tam bagnista łąka. Zatrzymując poprostu oddech, na czworakach zaczęli się żołnierze posuwać naprzód, schowawszy uprzednio granaty do płaszczów.

Wśród jasnej miesięcznej nocy posuwanie się to było nadzwyczaj trudne. Pięć kwadransy spotrzebowali, aby przepełznąć tak 500 metrów — podoficer pośrodku, po dwóch żołnierzy po bokach. Nagle miesiąc zaszedł za chmurę; na pozycyach nieprzyjacielskich słychać było już trzaskanie zamków u karabinów, ukazał się także cienki słup dymu. Wyprawa nasza znalazła się już tylko o 30 kroków od stanowisk Rosyan, właśnie przed ich trzema karabinami maszynowymi. Wśród ciemności i wzruszenia w obliczu celu stracili nasi kontakt między sobą, tak, że nie mogli się porozumieć za pomocą umówionych znaków. Chwila zaczynała być poważną...

Nagle jeden z żołnierzy wyjął swój granat i rzucił go w kierunku karabinów maszynowych. Na to, jakby na sygnał, rzucili i pozostali czterej swoje granaty. **Straszny wybuch wstrząsnął powietrzem...**

Po pierwszym wybuchu zapanowała w obozie nieprzyjaciół grobowa cisza. Nastąpiły dalsze, a ogromne słupy dymu i ziemi wskazywały, że działanie ich było skuteczne. Rosyanie, przestawszy strzelać, zaczęli się szybko cofać w popłochu. Nasze zuchy, przytaiwszy się na ziemi, obserwowały skutki działania granatów i ucieczkę Rosyan...

Tą samą drogą, którą wyszła, powróciła garstka odważnych naszych szybko już do obozu, i oświadczyła komendantowi poprostu, że rozkaz został wykonany.

Belgrad w rękach austryackich.

Jak donoszą pisma zagrzebskie, od dnia wmarszu naszych wojsk do Belgradu panuje w mieście spokój. Rękodzielnicy i właściciele gospod zjawiają się coraz częściej w komendzie, umieszczonej w bocznem skrzydle królewskiego konaku, donosząc o podjęciu na nowo swoich przedsiębiorstw. Właściciele gospód muszą przytem podpisać oświadczenie, że będą przestrzegać rozkazów komendy co do sprzedawania alkoholu, zamykania lokali o pewnych godzinach i t. d. Po ulicach Belgradu, a zwłaszcza po przedmieściach, patrolują dniem i nocą odziały kawaleryi. Wszystkie gmachy publiczne są obsadzone wojskiem.

Silne fortyfikacye, zbudowane pod kierownictwem księcia Jerzego, a skierowane przeciw północy, zostały częściowo przed odwrotem wojsk serbskich przez nie same zburzone. Elektrownia belgradzka podjęła częściowo pracę na nowo. Linia tramwajowa, wiodąca od dworca nad Sawą przez ul. ks. Michała do dworca i wzdłuż linii Sawy, jest znowu w ruchu. Przywrócono też już elektryczne oświetlenie na głównych ulicach i w większych gmachach. W ubiegły piątek na placu przed prefekturą policyi widać już było dość ożywiony ruch na targu. Ceny tak na targu, jak i w lokalach, są na ogół normalne.

Przed opuszczeniem Belgradu przez wojska serbskie, znaczna część ludności belgradzkiej wyjechała. Służbę bezpieczeństwa aż do dnia wmarszu naszych wojsk spełniała straż obywatelska. Obecnie ustanowiono prowizoryczny zarząd miasta. Członkowie tego zarządu ponoszą do pewnego stopnia odpowiedzialność za zachowanie się ludności.

W mieście znaleziono bardzo niewielkie zasoby i zapasy. Magazyny środków żywności były prawie zupełnie puste. Połączenie z Zemuniem funkcyonuje znowu normalnie. Służba telefoniczna jest w ruchu, służy jednak tylko celom wojskowym. Do Belgradu przychodzą obecnie nieustannie wielkie kolumny z prowiantami i z amunicyą. Przejeżdżają one tylko przez miasto, udając się dalej na południe.

KRONIKA.

Kraków, 11 grudnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dzisiaj o godz. 2.30 po południu. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny didatek.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa rany dziennie: numer poranny o godz. 7.30 rano, popołudniowy o godzinie 2.30 po południu.

Pożoga wojny oddala się od Krakowa. Od poniedziałku ustał donośny grzmot dział pod Krakowem. Wprawdzie od czasu do czasu jeszcze we wtorek i środę, a nawet wczoraj, słychać było przygłuszone strzały armatnie od strony północnej, ale nie był to już ów grzmot, od którego się szyby trzęsły w mieszkaniach. Rosyanie cofnęli się od Krakowa we wszystkich kierunkach tak koło Skały i Wolbromia, jak i Wieliczki. Tutaj Rosyanie cofnęli się w popłochu na całej linii aż po Lipnicę Murowaną w powiecie bocheńskim. Pochód rosyjski na Kraków został wstrzymany i należy mieć nadzieję, że już więcej kozacy nie ukażą się na ziemi krakowskiej.

Nowa taryfa maksymalna. Przedwczoraj i wczoraj wieczorem toczyły się w magistracie krakowskim obrady pod przewodnictwem dra Lea nad taryfą maksymalną. Jak słychać, w niektórych działach taryfy nastąpią podobno podwyżki. Dzisiaj prawdopodobnie pojawi się już najnowsza taryfa maksymalna i ta będzie obowiązywać.

Fabryka drożdży w Krakowie. Na wypadek zamknięcia twierdzy otworzoną zostanie w Krakowie fabryka drożdży staraniem zarządu browaru p. Götza-Okocimskiego. Do Krakowa wysłano już potrzebne do fabrykacyi składniki w większej ilości. Prezydent dr Leo poczynił zabiegi, by przesyłka ta jak najprędzej doszła do Krakowa. Na razie jest w Krakowie w sklepach drożdży podostatkiem.

Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych, pragnąc skorzystać ze sposobności wyjazdu jednego z tamtejszych księży do Chonina, chce przesłać biednym dzieciom tamtejszej kolonii polskiej trochę choćby najdrobniejszych darów na Gwiazdkę. Szczególnie potrzebne są: obrazy Świętych bez ram, książki do czytania i nauki, ubrania, pierniki, gry towarzyskie i zabawki. Komitet prosi więc o datki w pieniądzach i naturze, które składać można codziennie od 11—1 w Czytelni kobiet (Rynek l. 6).

Ruch ludności w Krakowie od 8 z. m. do 14 z. m. przedstawia się według sprawozdania miejskiego urzędu zdrowia następująco: Urodzeń było 80, chłopców 42, dziewcząt 38. Skonów było 115, męskich 89, żeńskich 26. Na gruźlicę umarło 20 osób, zapalenie płuc 4, dur brzuszny 3, czerwonkę 16, cholerę azyatycką 9, udar mózgu 1, wady serca 6.

W czasie od 15 do 21 z. m. było urodzeń 72, chłopców 42, dziewcząt 30. Skonów było 161, męskich 131, żeńskich 30. Na szkarlatynę umarło 3 osoby, czerwonkę 34, cholerę azyatycką 5, błonicę 1, innych wypadków śmierci gwałtownej było 52, śmierci przypadkowej było 3 wypadki.

Galicyjska Rada szkolna krajowa urzęduje dalej w Białej i wcale do Cieszyna się nie przeniosła, jak to mylnie podały pisma czeskie.

Choinki dla rannych żołnierzy. Krakowska filia Czerwonego Krzyża zajęła się urządzeniem choinki dla rannych żołnierzy, leżących w szpitalach krakowskich. Wobec tego, że dostarczenie samych drzewek przedstawiało wielkie trudności, przewodniczący filii, prezydent dr Leo, zwrócił się do zarządu majątku Wola justowska, skąd dzięki uprzejmości pełnomocnika, adwokata dr Eugeniusza Nitscha otrzymał bezinteresownie około 300 sztuk choinek. Za ten miły dar krakowski Czerwony Krzyż składa p. dr Nitschowi serdeczne podziękowanie.

Poranki muzyczne. W najbliższym czasie rozpoczną się z inicyatywy dr Józefa Reissa poranki muzyczne, które w ubiegłych latach zdobyły sobie wielką popularność i cieszyły się niepospolitem powodzeniem. Nie wątpimy, że i teraz powita publiczność tę zapowiedź ze szczerem zadowoleniem, gdyż brak muzyki daje się obecnie dotkliwie we znaki. Poranki, ujęte w systematyczny cykl, dadzą w wykonaniu najlepszych sił artystycznych możliwie dokładny i plastyczny obraz muzyki nowoczesnej od Beethovena począwszy. — Pierwszy poranek poświęcony będzie twórczości Beethovena jako tej indywidualności artystycznej, której muzyka charakterem swoim odpowiada najlepiej nastrojowi obecnej chwili.

Wykład wygłosi dr Reiss. Jako wykonawcy wystąpią pp. Wanda Hendrichówna, Adam Ludwig, W. Syrek, Bolesław Walewski i inni, których nazwiska niebawem podamy. Bliższe szczegóły o porankach ogłosimy później.

Poczta polowa Legionów. Listy, przekazy i przesyłki dla I pułku, t. j. batalionów piechoty, I szwadronu kawaleryi, oraz IV i V bateryi artyleryi należy adresować: **Poczta Polowa Legionów l. 1,** (ewent. pisząc z krajów niemieckich: Feldpost der polnischen Legionen Nr. 1).

Dla II i III pułku, oraz II i III szwadronu jazdy, I, II i III bateryi artyleryi należy adresować: **Poczta Polowa Legionów l. 2.** Listy, przekazy pieniężne i przesyłki (opakowane w płótno, ceratę lub pudła drewniane) można nadawać w każdym urzędzie pocztowym. Pieniądze i przesyłki z Galicyi c. k. poczta przyjmuje tylko za zezwoleniem władzy wojskowej. Dla Poczty Legionów l. 2 można nadawać przesyłki jedynie w formie „próbek bez wartości".

Z powodu spodziewanego napływu listów pieniężnych i przesyłek przed Bożem Narodzeniem Komenda Poczty prosi o wczesne nadsyłanie przesyłek świątecznych.

Komu na pogrzeb za życia dzwonią, ten najdłużej żyje. Tak sobie może pomyśleć p. Tadeusz Kuchar ze Lwowa, znany sportsmen i fotbalista, którego pisma wiedeńskie uśmierciły i zamieściły mu już nawet sympatyczne nekrologi. Możemy donieść, że p. Tad. Kuchar żyje i wcale nie był nawet rannym, a ktoby chciał do niego napisać, temu służymy adresem: Fähnrich Tad. Kuchar, Feldhaubitzdivision I/10. Batterie 2. Feldpost 36.

Ze świata.

Ranni w Lublanie. „Slovenec" z 7 b. m. donosi, iż w ostatnich dwóch dniach przyjechało do Lublany 1.404 rannych żołnierzy, którzy bili się w Karpatach z Rosyanami. Ranni należą przeważnie do narodowości niemieckiej i węgierskiej. Żołnierzy umieszczono w lublańskich szpitalach wojskowych.

Wojskowa amnestya w Rumunii. Król Ferdynand rumuński ogłosił obecnie amnestyę, dotyczącą osób wojskowych, a mianowicie dezerterów, poborowych i tych, którzy zostali skazani za niestawienie się do wojska.

Polityczny rozkład jazdy. Pisma wiedeńskie donoszą z Rzymu: Wydaje się rzeczą nieprawdopodobną, aby zaprowadzenie nowego rozkładu jazdy na kolejach mogło mieć znaczenie polityczne. A jednak takie znaczenie i to w stopniu wysokim ma zaprowadzony obecnie nowy rozkład jazdy we Włoszech. Nie dlatego, że obejmuje wszystkie prawie międzynarodowe połączenia pociągów w normalnym zakresie, lecz przez sam fakt, że został zaprowadzony. Dopóki bowiem zdawało się, że Włochy wmieszają się w wojnę europejską, a sytuacya taka trwała przez sierpień i wrzesień, dyrekcya kolei włoskich nie chciała zająć się wypracowaniem zimowego rozkładu jazdy, który miał wejść w życie, wedle zwyczaju, w listopadzie. Nie chciała o nim poprostu nawet słyszeć. W kołach urzędników kolejowych mówiono otwarcie, że szkoda pieniędzy na nowy rozkład jazdy, którego wydanie kosztuje 300.000 lirów, gdyż wojna tak czy tak zrobi go zupełnie nieużytecznym. Oczekiwano wówczas codziennie, ba, co godzina, obwieszczenia mobilizacyi. Ponieważ więc dnia 1 b. m. wprowadzono normalny rozkład jazdy na zimę, wnosić należy, że jest to oznaką nietylko zmiany ruchu, lecz także oznaką, iż Włochy wytrwają w neutralności.

Zmarli:

Stefania Niemcówna, nauczycielka w Woli Rusinowskiej, powiat Kolbuszowa, zajęta obecnie jako pielęgniarka w wojskowym szpitalu epidemicznym OO. Bonifratrów w Krakowie, zmarła dnia 10 grudnia b. r. jako ofiara swojego poświęcenia. Pogrzeb odbędzie się dziś o g. 3 po poł. z kaplicy OO. Bonifratrów, na który zarząd naczelny Związku polskiego nauczycielstwa zaprasza kolegów i koleżanki zmarłej.

Bałkan na razie neutralny.

Wiedeń, 11 grudnia.

Berliński korespondent „N. W. Journala", który rozmawiał z trzema dyplomatami bałkańskimi, akredytowanymi w stolicy Niemiec, telegrafuje swemu pismu, że wszelkie alarmujące pogłoski o stanowisku państw bałkańskich są pozbawione podstawy. **Bułgarya** jest zdecydowaną wytrwać w neutralności, która w każdym razie dla Niemiec i Austro-Węgier stanowi akt przyjaźni. **Grecya** wystąpiłaby zbrojnie tylko w tym wypadku, gdyby została zaczepioną. **Rumunia** również na razie pozostanie ściśle neutralną. Cały Bałkan niewątpliwie wrze, jednakże rządy państw bałkańskich dzierżą mocno cugle w rękach.

Anglicy stracili 100.000 ludzi.

Amsterdam, 11 grudnia.

Wojskowy sprawozdawca „Timesa", pułkownik Repington ocenia **straty Anglików we Flandryi** w zabitych, rannych i jeńcach na **100 tysięcy ludzi.**

Francya i Watykan.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga. Z Paryża donoszą, że w niektórych kołach francuskich rozwinięto silną **propagandę za zbliżeniem się do Watykanu. Paweł Bourget** zwraca uwagę na konieczność dalszego wykonywania protektoratu nad katolikami na wschodzie za pośrednictwem Watykanu. — Bourget oświadcza, że **mąż stanu, który przywróciłby stosunki z Watykanem, oddałby trwałą przysługę** i okazałby się dobrym patryotą.

Japończycy w Chinach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 11 grudnia.

„Frankfurter Ztg." donosi z Tokio: Mimo ponownych protestów chińskich, **Japonia obsadziła kolej Szantung dwoma brygadami.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 11 grudnia.

Saloniki. W Monasterze zwaliła się część starych koszar, grzebiąc pod gruzami wielką liczbę żołnierzy serbskich.

Nowy rząd serbski.

Nisz. Serbskie biuro prasowe donosi: Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny przedstawił się nowy gabinet i wygłosił deklaracyę rządową.

Zarzuty belgijskiego posła.

Kolonia. „Kölnische Zeitung" donosi z Berlina: Wobec doniesień dzienników duńskich, pochodzących od belgijskiego posła w Kopenhadze, który zarzucał Niemcom, że dopuszczali się okrucieństw i gwałtów na nieletnich dziewczętach, wzywa rząd niemiecki posła belgijskiego, aby swoje oskarżenia powtórzył w formie uchwytnej, gdyż w przeciwnym razie musi być ogłoszonym niesumiennym oszczercą.

Skazanie na śmierć niemieckiego konsula.

Londyn. Adolf Ahler, naturalizowany w Anglii Niemiec, który aż do czasu wybuchu wojny był niemieckim konsulem w Sunderlandzie, oskarżony o zdradę stanu przez to, że pomagał Niemcom przy opuszczaniu Anglii, został zasądzony na śmierć.

Drakońska cenzura we Francyi.

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung" donosi z granicy szwajcarskiej, że **cenzura francuska zakazała od wczoraj wszelkich wiadomości z Marokka.**

Obostrzenia dla cudzoziemców w Turcyi.

Konstantynopol. Dyrekcya policyi ogłasza obwieszczenie, zakazujące Turkom i cudzoziemcom, mieszkającym w Turcyi, wyjeżdżania inną drogą, niż przez Konstantynopol, przyczem wyjeżdżający muszą być wszyscy zaopatrzeni w paszporty i specyalne pozwolenie policyi.

Radość w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Z powodu ponownych zwycięstw nad Rosyą były wczoraj wszystkie sklepy w Stambule zamknięte. Okręty w porcie były udekorowane, także w Pera domy i sklepy były udekorowane. Również poddani austro-węgierscy i niemieccy brali udział w udekorowaniu miasta.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Józef Dadej, ze Lwowa, obecnie rekonwalescent, Uniwersytet-szpital, Wiedeń, Oddział I., sala 3, prosi o wiadomość **o swej żonie Janinie z dwojgiem dzieci,** oraz o **Guniaku Walentym i Szałaśnym Karolu.** Ktoby o nich wiedział, proszę uprzejmie podać mi ich adres. 9076-2

Poszukuję Waleryi Ornatowskiej lub **Leonii Podłuskiej** ze Lwowa. Władysław Ornatowski, Berno, gł. poczta. 9060-3

Anna Kozakowa prosi znajomych o podanie adresu swego męża **Zygmunta Kozaka,** profesora gimnazyalnego z Mielca. Bielsko, Schiesshausstr. 5. 9037-3

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie ś. p. nieodżałowanej Żony i Matki naszej, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

9085 **STADNICCY.**

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.